Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłat zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	[illegible] zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055, w Krakowie 401.099

Nr. 194. Środa dnia 27 Sierpnia 1924 r. Rok XXXI.

Kontrola wojskowa państw pobitych.

Dnia 29 b. m. zbiera się rada Ligi Narodów. Dnia 1 września b. r. zbiera się walne zgromadzenie Ligi, ten największy parlament świata, który ma nadawać Lidze zasadniczy kierunek jej postępowania, rozstrzygać o najważniejszych sprawach do Ligi należących, jeśli nie zawsze formalnie (rada Ligi nie jest podporządkowaną zgromadzeniu), to jednak faktycznie. Jeszcze nigdy oczy całego świata nie zwracały się z taką ciekawością, z taką uwagą w stronę Genewy, jak w roku bieżącym. Rok temu autorytet Ligi został silnie podkopany przez Włochy, gdy swego zatargu z Grecją nie chciały poddać rozpatrzeniu przez Ligę — a Liga ustąpiła, tracąc dużo z tego prestige'u, który potrafiła sobie w świecie wyrobić przez solidną pracę w niektórych kierunkach swej działalności, jak przez akcję antityfusową, rozstrzygnięcie kwestji górnośląskiej, sanację finansów Austrji i t. d. Tego roku Liga ma zająć się wielką kwestją rozbrojenia — a raczej jej przygotowaniem: kwestją paktu o wzajemnej pomocy (traité d'assistance mutuelle). Prestige jej może znowu wzrosnąć. Chcą go podnieść stare rządy we Francji i Anglji. Największe też figury wielkiego świata międzynarodowego wezmą w niej osobisty udział: pp. Heriot i Mac Donald. Ważkie będą te narady. Okażą one, czy Liga będzie mieć istotne znaczenie dla pokoju świata — czy też to wszystko piękne dekoracje papierowe, które spłonąć mogą, jeśli je dotknie płomyk jakiegoś zajścia wojennego.

Przygrywką do obrad zgromadzenia jest posiedzenie rady Ligi Narodów, złożonej z 10 członków, tj. reprezentantów czterech państw, stale w niej zastąpionych (Anglja, Francja, Włochy, Japonja), i sześciu co roku wybieranych, wśród których tego roku są też Czechy.

Z długiego porządku spraw, obejmującego na razie 19 punktów, jeden jest, który ma dość ogólne znaczenie. To punkt 5-ty w sprawie kontroli wojskowej Austrji, Węgier i Bułgarji. Sprawa tak się przedstawia.

W traktatach pokojowych utworzone zostały t. zw. komisje kontroli dla każdego z czterech pokonanych państw: Niemiec, Austrji, Węgier i Bułgarji. Nominacja członków komisyj kontrolnych została zastrzeżona dla mocarstw głównych. Jako ich zadanie określono przeprowadzenie przepisów o rozbrojeniu państw pobitych na lądzie i na morzu. W traktatach nie określono, jak długo ma trwać działalność komisji. Przepisy, jak wielką może być armja i flota tych państw, obowiązują państwa pobite, jak długo obowiązują traktaty pokojowe, więc bez ograniczenia co do czasu. Ale nie tak długo mają istnieć komisje kontrolne. Według traktatów, które są pod tym względem zupełnie zgodne, kontrola (investigation), czy przepisy są przestrzegane, ma z czasem przejść do rady Ligi.

Bułgarja zwłaszcza zaczęła się też już dawniej energicznie upominać, by komisję aljancką zastąpiła działalność Ligi. W Bułgarji, Austrji i na Węgrzech akcja rozbrojenia już się ukończyła. W myśli konferencji londyńskiej ma się ta akcja w Niemczech skończyć w najbliższych miesiącach. Chodzi o to, jak kontrolę zorganizuje rada Ligi ze swego ramienia. Ważna to kwestja, zwłaszcza w stosunku do Niemiec, które robią, co mogą, by się od rozbrojenia jakoś wykręcić. Jeśli Liga Narodów nie zdoła przeprowadzić kontroli w sposób skuteczny, to Niemcy znowu wkrótce zaczną grozić pokojowi publicznemu. Niesłychanie więc to sprawa doniosła, jak się tę kontrolę Ligi zorganizuje. A o tem ma decydować rada Ligi.

Rada Ligi obraduje w zasadzie w składzie, powyżej podanym, 10 osób. Ale art. 4 ust. 5 statutu Ligi postanawia: „Każdy członek Ligi(tj. państwo), w radzie nie reprezentowany, będzie wezwany, aby wysłał tam swego przedstawiciela, ilekroć radzie zostanie przedłożona sprawa, która szczególnie dotyka jego interesów". W czerwcu tego roku Anglja i Francja zażądały przez swoich zastępców w radzie Ligi, by zajęła się ona zorganizowaniem kontroli dla Austrji, Bułgarji i Węgier. I otóż powstał spór, w jakim komplecie ma obradować rada Ligi przy uchwalaniu sposobu kontroli co do rozbrojenia tych państw. Mianowicie na podstawie cytowanego tu ustępu statutu Ligi zażądały jako państwa interesowane dopuszczenia do udziału w obradach rady Ligi z jednej strony Austrja, Węgry i Bułgarja, o których kontrolę chodzi; z dugiej strony: Czechy, Rumunja i Grecja, którym na przestrzeganiu przepisów o rozbrojeniu tych państw zależy. Polska nie zgłosiła pod tym względem swoich pretensyj. Jak ta kwestja będzie rozstrzygnięta, będzie to miało refleks także co do sposobu obrad rady Ligi w bliskiej przyszłości w sprawie kontroli nad Niemcami. Jeśli przejdzie zasada, iż do rady Ligi przy uchwalaniu sposobu kontroli trzech państw, o które teraz chodzi, zostaną dopuszczone: Czechy, Rumunja i Grecja, to taksamo będzie musiała być dopuszczona także Polska, gdy będzie chodzić o Niemcy.

Przeciw rozszerzeniu składu rady Ligi w tym wypadku wystąpił na radzie Ligi reprezentant Francji, senator Jouvenel, podnosząc, iż zrobi się z rady ciało zbyt liczne. Na wniosek p. Benesza oddano tę kwestję do opinji specjalnej komisji prawniczej, złożonej z 10 prawników, wyznaczonych przez państwa, tego roku w Lidze reprezentowane. To skierowanie sprawy o opinję nie do zwykłego komitetu prawników Ligi, ale do specjalnej ad hoc komisji tłomaczy się dążnością p. Benesza, by i Czechy miały głos przy opracowywaniu opinji jako tego roku w radzie Ligi zasiadające.

Otóż ta komisja przyjdzie na obecną sesję rady Ligi z wnioskami co do składu rady, gdy będzie ona ustanawiać regulamin kontrolny dla Austrji, Węgier i Bułgarji — a więc w konsekwencji także dla Niemiec. Zaraz potem może jeszcze tasama sesja rady Ligi zajmie się opracowaniem takiego regulaminu na podstawie propozycyj swej komisji doradczej dla spraw wojskowych. Taki projekt jest już gotowy — także co do Niemiec, został już Francji przedłożony. Czy zna go już Polska? Nie wiem. Ogłoszony publicznie nie został.

Francja musi dbać o to, by zapewnić sobie bezpieczeństwo ze strony Niemiec. W czasie kongresu paryskiego Francja dążyła do uzyskania prawa wojskowego obsadzenia swej granicy strategicznej — Renu. Nie zgodzono się na to. W zamian obiecano jej wtedy traktat zapewniający — pomoc w razie napadu ze strony Ameryki i Anglji. Ale ratyfikację traktatu, podpisanego już, odrzuciły Stany Zjednoczone. Potem proponował p. Lloyd George p. Briandowi zawarcie takiego traktatu już tylko jako angielsko-francuskiego, ale z wyłączeniem przypadku, gdyby Francja była zmuszona do wojny przez napad Niemiec na Polskę. Francja propozycję tę odrzuciła. Zajęła Ruhrę, co dawało jej najlepszą gwarancję, iż do napadu przyjść nie może, boć Ruhra — to właśnie arsenał Niemiec. Za rok jednak z Ruhry ma Francja odejść, w myśl umowy londyńskiej. Jakże więc ma zapewnić sobie bezpieczeństwo — poza przymierzem z Polską? Znaczenie kontroli nad rozbrojeniem Niemiec wzrosło więc ogromnie. Dla Francji i — dla nas. Stąd waga obrad rady Ligi nad tym przedmiotem.

Stanisław Kutrzeba.

Paryż. (A. W.). Bawił tu pułkownik sztabu generalnego Kasprzycki, który przywiózł listy od polskiego ministra wojny gen. Sikorskiego do francuskiego ministra wojny gen. Nolleta i marszałka francuskiego Focha. W listach tych poruszono sprawę traktatu wzajemnej pomocy, który ma być rozpatrywany w Lidze narodów, paktu gwarancyjnego i łączących się z tem zagadnień zabezpieczenia Polski i Francji, a także sojuszu wojskowego, łączącego obydwa państwa.

Min. Skrzyński konferuje z Herriotem przed sesją L. N.

Warszawa. (PAT.). Francuski prezes rady ministrów Herriot wyraził życzenie uzgodnienia z ministrem Skrzyńskim przed ogólnem Zgromadzeniem Ligi Narodów, spraw wspólnych. Wobec tego minister Skrzyński zatrzyma się w drodze do Genewy dwa dni w Paryżu. Minister Skrzyński wyjechał w niedzielę dnia 24 b. m.

Sprawy gdańskie w Genewie.

Gdańsk. (A. W.). Na porządku dziennym obrad w Genewie wejdą następujące sprawy gdańskie. Obrona interesów obywateli gdańskich w Polsce (znaczna część poszczególnych wypadków została załatwiona polubownie), sprawa wydalania obywateli gdańskich z Polski. Jak wiadomo, senat złożył w tej sprawie protest przeciwko orzeczeniu wysokiego komisarza, wreszcie sprawa przeładowania poczty pakunkowej w porcie gdańskim. Poczta polska zajmuje do tej pory stację na Holmie i chce ją na stałe utrzymać przeciwko czemu Gdańsk protestuje.

Herriot otrzymał votum zaufania.

Paryż. (PAT.). Izba ukończyła dyskusję nad interpelacjami w sprawie układu londyńskiego, uchwalając rządowi votum zaufania 336 głosami przeciwko 204.

HERRIOT STWIERDZA KONIECZNOŚĆ ZBLIŻENIA SIĘ SPRZYMIERZONYCH DO NIEMIEC.

Paryż. (PAT.). Odpowiadając w izbie na interpelację, Herriot oświadczył, że zbliżenie sprzymierzonych z Niemcami jest niezbędne celem zapobieżenia kryzysowi ekonomicznemu. Należy jednakże zniszczyć militaryzm niemiecki. Demokraci niemieccy winni w tem dopomagać, w przeciwnym bowiem razie przyjmą na siebie ciężką odpowiedzialność.

Podnosząc znaczenie rokowań handlowych francusko-niemieckich, Herriot przypomina, że Francja otrzyma z tytułu pierwszej raty 200 milj. marek złotych. Odpowiadając na uwagi konserwatysty Grand Maisona, premier zaznacza, że konferencja londyńska bynajmniej nie zmieniła warunków bezpieczeństwa, które zapewnił Francji traktat wersalski. Strefa Kolonji nie może być ewakuowana zanim Niemcy nie wykonają traktatu, a w szczególności postanowień dotyczących rozbrojenia. Plan Dawesa udziela Francji gwarancji w sprawie niemieckich spłat odszkodowawczych, oddaje bowiem pod zastaw zasadnicze źródła dochodów niemieckich. Ewentualna zła wola Niemiec napotka na zdecydowaną i solidarną wolę sprzymierzonych, wolę utrzymania nienaruszonym traktatu wersalskiego. Herriot nie wątpi, iż Francja w razie potrzeby pokaże równie wiele energji, jak podczas wojny. Francja dzisiaj jednakże odczuwa potrzebę wytchnienia i powszechnego spokoju. Premier wzywa parlament, aby przyjął układ londyński, który daje wartości realne, zamiast dotychczasowych rozczarowań.

Rząd niemiecki podpisze układ londyński.

Wiedeń. (PAT. WBK.). W kołach parlamentarnych oświadczają, że należy się liczyć z tem, że niemieccy narodowcy będą obstawali przy swem odmownem stanowisku w stosunku do układu londyńskiego. Rząd niemiecki jest silnie zdecydowany na wypadek, gdyby nie uzyskał większości dwóch trzecich dla ustawy kolejowej, zarządzić natychmiast rozwiązanie Reichstagu. Projekt urządzenia referendum ludowego został zaniechany, ponieważ przeprowadzenie referendum nastręcza wiele trudności. Gdyby parlament miał być rozwiązany, rząd zażąda uchwalenia ustaw zwykłą większością w trzech czytaniach, poczem na podstawie art. 43 konstytucji niemieckiej podpisze układy londyńskie. Podpisanie układu londyńskiego nastąpi więc na każdy sposób.

MARKS WZYWA DO PRZYJĘCIA UKŁADU.

Berlin. (PAT.). Na posiedzeniu parlamentu w sobotę przemawiał kanclerz dr. Marks, który zaznaczył m. in., że delegacja niemiecka przyszła jednogłośnie do wniosku, że odrzucenie ustępstw, przyznanych przez Francję i Belgję w kwestji opróżnienia Zagłębia Ruhry, wywołałoby pogorszenie się jeszcze na obszarach okupowanych, a ponadto załatwienie sprawy odszkodowań byłoby odłożone niewiadomo na jak długo. Za to nie moglibyśmy — powiada Marks — przyjąć odpowiedzialności. Mam od francuskiego prezydenta ministrów oraz od prezydenta ministrów belgijskiego bezwarunkową obietnicę, że obszary Zagłębia Ruhry opróżnione będą... udziału w problemie europejskim. Kanclerz poleca przeto parlamentowi przyjęcie całokształtu ustaw z tem połączonych. Przy tej sposobności zwrócił kanclerz uwagę Izby na alternatywę. Jeżeli opinja rzeczoznawców będzie odrzucona przez jedno z najbardziej interesowanych państw w Europie, to grozi zmiana polityki Ameryki, która pod naciskiem planu Dawesa zgodziła się na wzięcie czynnego udziału w problemie Europejskim. Kanclerz uważa za swój patrjotyczny obowiązek zwrócić uwagę na to niebezpieczeństwo i wystosować do wszystkich stronnictw poważne upomnienie, aby kierowały się poczuciem odpowiedzialności, związanej z uchwałami, które mają być powzięte. Następnie wśród hałasu na ławach komunistów zabrał głos dr. Luther.

NIEMCOM GROZI RUINA JEŻELI ODRZUCĄ UKŁAD.

Berlin. (PAT.). Dr. Luther oświadczył, że w razie odrzucenia układu londyńskiego, nastąpi dalsze kontynuowanie zgubnej dla polityki finansowej rzeszy akcji gwałtu przez państwa okupacyjne. Gospodarka terenów okupowanych nie może wytrzymać dalszych ciężarów wynikających z układu w Micum. A ponieważ rząd niemiecki nie będzie w stanie pomóc, to nastąpić musi niechybnie kompletna ruina gospodarcza i socjalna Zagłębia Ruhry, stąd zaś grozi dla Niemiec niebywałe niebezpieczeństwo.

DR. STRESEMANN PRZESTRZEGA PRZED DALSZĄ POLITYKĄ SABOTAŻU.

Następnie zabrał głos minister spraw zagranicznych Stresemann, oświadczając między innemi, iż w porównaniu z pierwotnem stanowiskiem Francji w sprawie ewakuacji Zagłębia Ruhry, konferencja londyńska przyniosła dla Niemiec bardzo dodatnie rezultaty. Herriot dał dowód swej dobrej woli w sprawie ewakuacji, godząc się na natychmiastową ewakuację Offenburga i Appenweiler. Więcej chwilowo nie można było uzyskać. Nie możemy prowadzić naszej polityki zagranicznej zawsze tylko w sposób taki, że wyzywać będziemy naszych przeciwników od łotrów wiarołomnych. Na tem zakończono posiedzenie o godzinie 1-szej w południe. Na propozycję prezydenta Wallraffa, następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 12-tej w południe.

Ustępstwo nacjonalistów.

Berlin. (PAT.). „Montags Post" donosi o zmianie stanowiska parlamentarnej frakcji niemieckich nacjonalistów wobec planu Davesa, mianowicie pod wpływem dwóch przywódców, frakcja nacjonalistów nie uchwaliła dla swoich członków przymusu głosowania przeciw uchwałom Davesa, lecz raczej pozostawia swoim członkom wolną rękę podczas głosowania nad odnośnemi ustawami.

EWAKUACJA DORTMUNDU.

Bruksela. (PAT. Wolff). Dernier Heure donosi, że ewakuacja wojskowa Dortmundu nastąpi w pierwszych dniach września. W pierwszej połowie września zniosą władze belgijskie posterunki celne na moście na Lippe naprzeciw Wesel.

Rokowania w Zagłębiu Dąbrowskiem

w sprawie obniżenia płac.

Warszawa. (Tel. wł.). W Zagłębiu Dąbrowskiem odbyło się 23. posiedzenie rad załogowych, na którem odrzucono żądania przemysłowców obniżenia zarobków i przedłużenia dnia pracy w sobotę. Dnia 27 b. m. odbędzie się wspólna konferencja przemysłowców i robotników. Na ogół przemysł w Zagłębiu Dąbrowskiem pracuje obecnie 4 dni tygodniowo.

O wydatną pomoc dla bezrobotnych.

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu użycia w umowie likwidacyjnej strajku na Górnym Śląsku terminu „zniesienie podatku węglowego", Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że pobór tego podatku został zawieszony z dniem 1 lipca. Zniesienie go może nastąpić tylko po uchwaleniu ciał prawodawczych.

Dnia 26 b. m. odbędzie się w Ministerstwie Pracy pod przewodnictwem p. Simona konferencja międzyministerjalna w sprawie wydatnej pomocy dla bezrobotnych.

DRUGI WICEMINISTER SPRAW WEWN.

Warszawa. (Telef. wł.). W najbliższym czasie ma być utworzone stanowisko drugiego wiceministra spraw wewnętrznych. Na stanowisko to jest upatrzony delegat rządu w Wilnie p. Roman.

WYPŁATA PENSYJ W BILONIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Wobec objawiającego się braku bilonu białego w obiegu, Ministerstwo Skarbu zarządziło wypłatę pensyj w dniu 1 września b. r. częściowo bilonem. 10 do 20% pensyj będzie wypłacone w bilonie.

2-groszówki w obiegu.

Warszawa. (Telef. wł.). W tych dniach mennica państwowa puści w obieg pierwszy transport 2-groszówek. Bite są one z tego samego metalu co 5-groszówki. Dalsze transporty, zamówione w Londynie, są w drodze. Zamówiony bilon w Szwajcarji i Holandji nie może dotrzeć do kraju z powodu strajku w porcie gdańskim.

OSTROŻNIE Z FALSYFIKATAMI 50-GROSZÓWEK.

Warszawa. (Telef. wł.). Ostrzega się przed falsyfikatami 50-groszówek, które pojawiły się w ostatnich dniach. Poznać je łatwo, gdyż są bardzo nieudolnie wykonane z mieszaniny ołowiu, mało podobnego do niklu, z którego sporządzone są prawdziwe 50-groszówki.

Hiszpanie opuszczają wybrzeże Rif,

Paryż. (PAT.). Matin donosi, że dyktator hiszpański Primo de Rivera, widząc się ostatnio z generałem francuskim De Chambrun, zakomunikował mu o decyzji rządu hiszpańskiego o ewakuacji wojskowej wybrzeża Rif i zatrzymania w swoim posiadaniu tylko pozycji obrony Tetuan i Melilli.

Mussolini idzie na kompromisy?

Paryż. (AW.). W kołach politycznych utrzymują się pogłoski, że w rządzie włoskim zanosi się na zasadniczą zmianę polityki. Przewidują, że Mussolini zdecydował się na ostateczne zawarcie kompromisu z opozycją. Mussolini odbył już rozmowy z przywódcami liberałów, celem ułożenia głównych, tyczących się polityki.

Pierwszym objawem zapowiadającego się kompromisu jest znaczne złagodzenie cenzury. Mussolini jest zmęczony trudną walką tembardziej, że w całym szeregu miejscowości jak np. w Neapolu, mnóstwo osób poważnych opuściło stronnictwa rządowe. We Florencji istnieje już kompromis liberałów z faszystami. Mussolini wystosował pismo do prefekta policji we Florencji, dziękując mu za tę politykę i stawiając Florencję na wzór innym miastom.

Bunt floty greckiej uśmierzony.

Wiedeń. (PAT.). Na skutek interwencji ministra marynarki Hajdikyrjakosa zgodzili się przywódcy zbuntowanych oficerów wrócić do arsenału i złożyć ponowne ślubowania wierności rządowi. Potwierdza się, że część garnizonu ateńskiego brała udział w zamachu stanu. Kilku zbuntowanych oficerów obsadziło w nocy gmach ministerstwa ma-

Z dnia politycznego.

Samoobrona Alzacji przed laicyzacją.

Zapowiedź wprowadzenia „świeckich" ustaw do Alzacji przez Herriota i zniesienia konkordatu spowodowała katolików alzackich do akcji obronnej, która — jak to już pisaliśmy — przybrała formy bardzo stanowcze. Do akcji tej przyłączają się świeżo i żywioły protestanckie, których interesom religijnym zagraża „laicyzacja" w równej mierze, jak interesom katolików. W związku z tem ogłasza „Matin" następującą odezwę, którą w Alzacji rozrzucili protestanci:

„Katolicka ludność zaczyna obronę swej religji. Również i dla nas protestantów nasza wiara i religja są dobrami najdroższemi w tem życiu. Ze wszystkich sił będziemy się starać, by nam zostawiono dotychczasową możność prowadzenia życia religijnego w gminach naszych i wychowania religijnego w szkołach.

Przez wprowadzenie t. zw. świeckich praw, wypracowanych w r. 1882 i 1905 przez brutalne sekciarstwo, państwo chce wyrzucać religję ze szkoły i odmawia religji najmniejszego nawet materjalnego poparcia. Jeśli my, protestanci, jesteśmy dobrymi sługami państwa i społeczności, to tylko dzięki religji...

Nie zgodzimy się nigdy, by w szkołach Alzacji i Lotaryngji dzieci nasze były pozbawione religijnego wychowania. Dlatego będziemy się starać o to, by nam zostawiono „szkołę normalną", któraby nauczycielstwo przygotowywała odpowiednio do naszej religji. Jeśli nam wypowiedziano wojnę w obronie szkół religijnych, będziemy ją musieli przyjąć".

W ostateczności tylko socjalistyczne żywioły (zresztą bez wielkiego wpływu) Alzacji i Lotaryngji wypowiadają się za laicyzacją tych prowincji, na wzór samej Francji.

Wodzowie polskiego komunizmu zawiedli...

Jak już donosiliśmy, na ostatniem posiedzeniu „kominternu" w Moskwie dano wyraz niezadowoleniu z obecnego stanu propagandy komunistycznej w Polsce. Co więcej, nawet w łonie grupy naczelnych prowodyrów komunistów polskich w polskiej sekcji „kominternu" moskiewskiego zaznaczył się silny rozdźwięk natury „zasadniczej", będący echem rozłamu wśród organizacji komunistycznych na terenie polskim. Chodzi mianowicie o to, że wśród „działaczy" powstały dwa kierunki „pracy komunistycznej": oportunistyczny i radykalny. Ostatni zjazd „kominternu" poświęcił dużo uwagi temu zjawisku określonemu jako „groźne niebezpieczeństwo" dla całego ruchu komunistycznego w Polsce, a nawet udzielił „nagany" skrzydłu oportunistycznemu. Nie zdołano jednak doprowadzić do zażegnania tego ostrego konfliktu, oraz przywrócenia „jednolitego frontu". W związku z temi nadal trwającemi tarciami ogłosił obecnie komitet wykonawczy III. międzynarodówki obszerną odezwę, omawiającą tło i „fatalne skutki" rozłamu, a między innemi daje też wyraz niezadowolenia za znikomej roli, jaką komuniści odegrali we wypadkach listopadowych krakowskich.

Agitacja komunistyczna na ziemiach polskich nie może widać poszczycić się zbytnimi triumfami, skoro jej wodzowie narazili się na ostrą naganę z Moskwy. Komuniści polscy nie umieją spełnić swej „doniosłej roli", do jakiej ich powołano, wobec czego wypadnie im, zdaje się, nic innego, jak po otrzymaniu dymisji spakować manatki i spokojnie wynieść się do Moskwy.

Walka o p. Piłsudskiego.

Osoba marszałka Piłsudskiego poczyna zaprzątać opinję na nowo. Asumpt do tego dał całkiem niefortunny incydent na ostatnim zjeździe I. brygady legionów w Lublinie, na którym wystąpiono przeciw obecnemu ministrowi wojny, gen. Sikorskiemu, w pierwszym rzędzie za jego rzekome, tendencyjne odsuwanie marszałka od czynnej służby w wojsku, a następnie na jego zbagatelizowanie całego zjazdu. Gen. Sikorski nie miał nawet wysłać depeszy na zjazd.

Ataki spotkały się z dwukrotną odpowiedzią ze strony „Polski Zbrojnej". Pierwsza p. t. „O konsolidację wojska" przedstawia zasługi gen. Sikorskiego, jakie położył dla reorganizacji armji i piętnuje równocześnie wystąpienie w rodzaju zjazdu lubelskiego, jako próbę wniesienia rozłamu w szeregi naszego wojska.

Równocześnie zbija stawiane generałowi zarzuty, jakoby tendencyjnie odsuwał Piłsudskiego od czynnej służby. Według „Polski Zbrojnej" gen. Sikorski był tym właśnie ministrem, który z okazji wniesienia projektu ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych, zaproponował p. Piłsudskiego na stanowisko generalnego inspektora wojsk.

Co do zarzutu drugiego, t. j. zbagatelizowania zjazdu przez gen. Sikorskiego, „Polska Zbrojna" przytacza dosłowny tekst depeszy, jaką generał wysłał zjazdowi, a w której generał zapowiadając swoją absencję, przesyła mu równocześnie serdeczne pozdrowienia. Depeszy tej wysłanej na dzień przed zjazdem, nie ogłoszono na zjeździe z niewiadomych powodów.

Drugi artykuł „Polski Zbrojnej", noszący już charakter oficjalnej enuncjacji, zajmuje się wyłącznie zarzutem owego tendencyjnego odsuwania marszałka Piłsudskiego od czynnej służby. Czytamy w nim:

„Bezpośrednio po objęciu szefostwa rządu przez p. prezesa Rady Ministrów, Władysława Grabskiego — Prezydent Rzeczypospolitej **na wniosek rządu zaproponował powrót do czynnej służby marszałkowi Piłsudskiemu** — ofiarując mu stanowisko generalnego inspektora wojsk, łącznie ze stanowiskiem zastępcy przewodniczącego rady wojennej, którym w myśl praktykowanych powszechnie zasad jest minister spraw wojskowych. **Po odmowie marszałka Piłsudskiego na propozycję powyższą,** rząd poświęcił swą uwagę niezwykle dla obrony Państwa ważnej kwestji organizacji najwyższych władz wojskowych".

A następnie:

„Jak się również z miarodajnego źródła dowiadujemy, minister spraw wojskowych po uchwaleniu ustawy zaproponuje rządowi i Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na stanowisko generalnego inspektora wojsk, marszałka Józefa Piłsudskiego".

Zaznaczyć należy, że i źródłem notatki pierwszej, jak podkreśliła „Polska Zbrojna", były sfery oficjalne.

Dwa te artykuły wywołały burzę w kołach lewicowo-legjonowych. Zabrał głos „lejb-organ" p. Piłsudskiego — „Kurjer Poranny". Analizując nastroje lubelskiego dochodzi do ciekawych wniosków. Zastanawia go mianowicie „łaskawość" (?) prawicy wobec gen. Sikorskiego, i dziwnie przewlekająca się jego zdaniem sprawa powrotu marszałka do czynnej służby. Te dwa momenty były znane zjazdowi lubelskiemu. Że na tle tego procesu logicznego zrodziły się nieprzychylne na-

---

Tydzień w Wysokich Tatrach.

(II.) Przez doliny i szczyty tatrzańskie prowadzą nieomylne ścieżki, a główne przejścia przez szczyty są niezawodnie odrutowane klamrami i łańcuchami tak, że niebezpieczeństwo dla idącego ścieżką górską, prawie nie istnieje. Tak znakomicie zabezpieczoną drogą turystyczną jest ścieżka wiodąca od Gąsienicowej hali, przez Zawrat, doliną prześlicznych pięciu stawów polskich, ku Morskiemu Oku. W tej drodze ogląda się cały szereg największych, najpiękniejszych jezior tatrzańskich, począwszy od Czarnego Stawu pod Kościelcem, pięciu polskich, do Morskiego Oka i do Czarnego Stawu pod Rysami. Tu po drodze znajduje się przesławny wodospad Siklawa, tu przechodzi się przez imponujący, ale niezawodnemi klamrami zabezpieczony Zawrat. Tu z Zawrackiej przełęczy otwiera się wspaniały widok na Świnicę, Gładką i Liptowskie mury, a dalej na potężny czub skalny Krywania, królujący zuchwale nad całem otoczeniem. — Stąd na prawo można wyjść (droga ładniejsza) na szczyt Świnicy, a na lewo na fantastyczny szlak, niebezpiecznej, ale dobrze poznaczonej i asekurowanej potężnemi klamrami, łańcuchami i drabinkami Orlej perci, — prowadzącej w błękitach przestrzeni wśród niezrównanych widoków.

Tu jest środek, a raczej cało i wszystkie Tatry polskie, bo co z nich najpiękniejszego i najbardziej uroczego, to dolina pięciu Stawów i turnie od Kościelca i Świnicy po Rysy i Morskie Oko. Na południową stronę Tatr, na czeską stronę prowadzi cały szereg dróg od najłatwiejszych, do najtrudniejszych.

W zachodnich Tatrach wszystkie przejścia, czy koło Wołowca, czy przez Raczkową, czy Pyrzniańską przełęcz, są łatwe, ale dalekie i przez to uciążliwe. Z środka Tatr pod Gerlach najbardziej sympatyczną turą jest droga przez Zawrat, Gładką, Zawory, Koprową przełęcz do Popradzkiego i Szczyrbskiego jeziora, skąd koleją podjeżdża się do Westerowa, lub Smokowca (Szmeks), a stąd pod Gerlach zaledwie trzy godziny powolnej drogi.

Przejścia z okolicy przecudnego Morskiego Oka są nierównie trudniejsze. Przejścia przez Rysy, lub Mięguszowieckie są dostępne już dla oswojonych z górami turystów, albo ludzi bezwzględnie odważnych i zdrowych, dla człowieka z dolin, idącego tu pierwszy raz, albo idącego nieostrożnie, próbującego tu naprzykład zjazdu na lasce po śniegach, są to drogi ryzykowne, a nawet niebezpieczne. Droga z Zakopanego do Popradzkiego stawu przez Zawory musi trwać najmniej 10 do 12 godzin, dlatego lepiej ją rozłożyć na dwa dni, a co najmniej na półtora, aby coś zobaczyć.

Droga to jednak przecudna!

Zaraz za halą Gąsienicową, o jaką godzinę drogi dociera się do dużego, pięknego Czarnego Stawu pod Kościelcem, otoczonego wieńcem granitowych turni Kościelca, Zawratu, Zamarłej turni, Kozich, Granatów i Żółtej turni. Ścieżką koło tego stawu, wydobywa się po kamiennych szkarpach nad Zmarzły staw, szczególnie dziki na wiosnę, gdy leży tu masa śniegów, albo w czasie mgły, gdy jak jakiś okropny kocioł czarownic Makbeta dymi piekielnemi iście oparami.

Ponad tym stawem do góry, prowadzi prześliczna wysokogórska ścieżyna, ponad przepaściami, doskonale zabezpieczona łańcuchami i klamrami ku Zawrackiej przełęczy na wysokość 2.158 m., skąd rozciąga się w czasie pogody niezrównany widok na mury tatrzańskie, aż po groźny szczyt Krywania.

Stąd zupełnie łatwo można się wydostać w ciągu niespełna 2 godzin, na gładką przełęcz, z której oglądać można prześliczny widok na całą dolinę pięciu Stawów polskich z okolnemi turniami. Za kwadrans można już być na Zaworach, skąd jakby z skalnej bramy pomiędzy górami można oglądać dziką, a cudną dolinę ciemnosmereczyńskich stawów, część Illuńskiej, następnie i Koprowej, gdzie z pośród przebujnej zieleni lasów, królują majestatyczne turnie Hrubego i za nim leżącego Krywania.

Z. Lubertowicz.

stroje dla gen. Sikorskiego, cóż na to zrobić? — pyta „Kurjer Poranny".

Dosyć to oryginalna walka bratnich żywiołów. Bezstronnie ją oceniając, trzeba stwierdzić, że o ile „Polska Zbrojna" potrafiła rzecz całą wyjaśnić i zarzuty przeciwników obalić — to po stronie obozu przeciwnego spotykamy czysto demagogiczne i deklamatorskie ujęcie sprawy.

Rzecz cała zresztą w sobie wygląda na całkiem źle zakonspirowaną walkę dwóch indywidualności, z których każda chce pełnić rolę kierowniczą w wojsku, ale bez — konkurencji, tj. bez współpracownictwa drugiej strony. Naszem zdaniem byłoby dla armji najlepiej, gdyby zarówno jedna, jak i druga strona wyciągnęły z wypadków konsekwencję i zrozumiały, że stanowiska odpowiedzialne w wojsku mogą piastować tylko jednostki nie uwikłane w tajne konspiracje!

Listy z kraju

Nowa placówka przeciw rusyfikacji.

W powiecie dobromilskim leży wioska Huwniki, w połowie zamieszkana przez ludność polską i ruską. Polacy tej wioski zbyt daleko oddaleni od kościoła parafjalnego w Rybotyczach ruszczyli się w potocznej mowie, używali bowiem raczej języka ruskiego, niż polskiego. Obojętnieli także względem religji i sprawy narodowej. Chcąc tamtejszych Polaków utrwalić we wierze ojców i pięknych, wzniosłych tradycjach narodowych, ks. Józef Górnicki, proboszcz w Rybotyczach, wybudował w przeciągu roku oryginalny, piękny i stylowy kościół, którego poświęcenie odbyło się dnia 17 b. m. Poświęcenia dokonał Najprzew. Ks. Biskup Karol Fiszer w otoczeniu licznego duchowieństwa, inteligencji i ludu z całej okolicy. Była to prawdziwie wielka manifestacja, nie tylko religijna ale także i narodowa.

Dzieła tego dokonać tylko mogła silna wola i niezmordowana praca proboszcza, który sam kierował robotą, stojąc wśród rzemieślników i robotników od świtu do nocy. Należy dodać, że na wielkie to dzieło złożyło się nie miejscowe obywatelstwo, lecz tylko groszowe datki patrjotycznego społeczeństwa na terenie województwa lwowskiego i krakowskiego. Ubogi lud miejscowy złożył tylko pracę rąk swoich.

Uroczystość cała zakończyła się skromnem przyjęciem gości zamiejscowych w szkole, na którem również wyrażono życzenie, aby Ojczyzna nasza miała jak najwięcej takiego duchowieństwa, któreby na Kresach i powiatach o znacznej większości ruskiej budziło lud z uśpienia religijnego i narodowego. **Obserwator.**

Bandytyzm w łopatyńskiem.

Łopatyn, 20 sierpnia.

Ludność okolicy była od szeregu miesięcy niepokojną zuchwałymi napadami bandytów. Mimo czujnej straży miejscowego posterunku Policji Państw., nie można było wpaść na trop zbrodniarzy. Mniemano powszechnie, że ciągłe napady są dziełem bandyty Płoszaja z Dmytrowa — mniemanie to jednak okazało się mylnem. Dzięki bowiem energicznej i niestrudzonej działalności tut. posterunku Pol. Państw. ujęto temi dniami w niedalekim od Łopatyna Chmielnie trzech bandytów, — Rusinów w wieku popisowym, byłych krasnoarmiejców, a synów bardzo zamożnych gospodarzy. Czysty przypadek spowodował, że bandyci zostali ujęci; mając bowiem już dosyć rabunków na sumieniu, postanowili sobie bandyci przejść przez granicę do bolszewików. Zatrzymanych przez straż pograniczną odstawiono do Chmielna, a przy indagacji wyszedł na jaw ich proceder. Skutych odprowadzono do Złoczowa, gdzie staną prawdopodobnie przed sądem doraźnym, o ile nie zdołają uciec. Więzienie bowiem złoczowskie słynne jest z tego, że głośni bandyci i złodzieje po większej części znajdują sobie już przed rozprawą sądową drogę na wolność.

Był wypadek, że słynny złodziej, Bochenek, tutejszym posterunkowym, z którymi przypadkowo spotkał się w więzieniu, kiedy odstawiali innego więźnia, bez wszelkich ogródek zapowiedział swoją ucieczkę, mówiąc do nich: „a pokłońcie się tam komendantowi, bo ja tam wkrótce będę w Łopatynie". Przyznać trzeba, że słowa dotrzymał. Uciekł, jak zapowiedział i dotąd sobie bujá na wolności. Z więzienia złoczowskiego uciekł też między innymi bandyta Ostrowski, który po wydostaniu się na wolność, zabił w Polonicznej dwóch żandarmów. To też czas najwyższy, aby miarodajne czynniki wglądnęły w stosunki, jakie panują w więzieniu w Złoczowie. Spokojna ludność tutejszej okolicy nie chce i nie może być wydaną złodziejom i bandytom na łup. Od sądownictwa wymagamy zastosowania jak najostrzejszych kar!

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prosimy, aby względem bandytów, bolszewików, nie stosował żadnego ułaskawienia. Precz z sentymentem, gdy idzie o życie lub śmierć człowieka! Niech panuje prawo, ład i porządek. Posłów naszych wzywamy do podjęcia kroków u Rządu, by unormował płacę dla wdów i sierót po zabitych przez bandytów żandarmach, gdyż wdowa np. po zabitym żandarmie Gąsiorze w Radziechowie znajduje się dzisiaj w skrajnej nędzy i prosić musi o jałmużnę, by nie zginęła z głodu. W niespełna czterech latach z zbrodniczej ręki padło 7 żandarmów. Czyż nie należy podziwiać heroizmu naszych dzielnych żandarmów, którzy w tak ciężkich pracują warunkach i nie szczędzą zdrowia, ani życia? W dowód zasług położonych w obronie tutejszej ludności, Województwo powinno wyrazić Policji tutejszego powiatu swoje wysokie uznanie. A imieniem ludności najgoręts=e podziękowanie. To uznanie należy się przedewszystkiem panu komisarzowi Nowakowi i komendantowi Pankowi, którzy przy ujęciu ostatniej trójki bandytów złożyli jak najpiękniejsze dowody bystrości umysłu i żołnierskiej odwagi. **Jeden za wielu.**

Powrót Sądu powiatowego do Radomyśla wielkiego

Otrzymujemy następującą korespondencję z Radomyśla wielkiego: Z kół rządowych i osób kompetentnych dowiadujemy się, że Ministerstwo Sprawiedliwości postanowiło reaktywować Sąd w Radomyślu wielkim z dniem 1 listopada b. r. na podstawie danych powodów, wyłuszczonych Ministerstwu Sprawiedliwości, Ministerstwu Skarbu i Komisarzowi oszczędnościowemu. Mianowicie gmina daje bezinteresownie lokal na Sąd i aresztą. Zapewnia urzędnikom mieszkania i warunki życia. Miasto przechodzi z IV do III kategorji płac podatkowych — co Państwu przyniesie korzyść materjalną — a szerokim warstwom ludności wygodę — zaoszczędzi stratę czasu i podniesie miasto tak materjalnie jakoteż moralnie.

Ministerstwo rozesłało do 44 gmin sądowych zapytania celem wypowiedzenia się tychże w sprawie powrotu Sądu. Z tych 36 gmin opowiedziało się za Sądem, reszta, która ma bliżej do Mielca, przeciw. Jak słychać 16 gmin z okręgu Sądu powiatowego w Pilźnie czyni starania, by należeć do Sądu powiatowego w Radomyślu wielkim do którego ma 3—5 km., zaś do Pilzna 15—26 klm. Radomyśl wielki zaczyna się ruszać — naprawia drogi, zakłada telefony, restauruje mieszkania i odbudowuje stary kościół. Gmina czyni starania o przeniesienie Starostwa z Pilzna i Dębicy. Do reaktywowania Sądu przychylnie się odnosi Sąd apelacyjny w Krakowie, jakoteż Sąd okręgowy w Tarnowie i naczelnik Sądu okręgowego w Mielcu.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Tymczasowi kierownicy gimnazjów krakowskich i prowincjonalnych.

Ze względu na przejście w stan spoczynku kilka dyrektorów gimnazjów w Krakowie i na prowincji, Kuratorjum szkolne zamianowiło następujących profesorów tymczasowymi kierownikami: w gimn. IV. po ustąpieniu dyr. Zawilińskiego prof. **Kuklińskiego**, w gimn. V. po dyr. Winkowskim prof. **Gątkiewicza**, w gimn. VI. (Podgórze) po dyr. Kranzu prof. **Wołka**, w gimn. VIII. po dyr. Dziurzyńskim prof. **Paczowskiego.** W gimn. św. Anny kierownikiem pozostaje nadal prof. Majer; **sprawa obsady kierownika gimn. św. Jacka nie została jeszcze załatwioną.** Z wizytatorów szolnych przechodzi w stan spoczynku dyr. **Rzepiński.**

Na prowincji zamianowano tymczasowymi kierownikami: **w gimnazjum w Wadowicach prof. Gawora, w gimn. I. w Tarnowie prof. Arwaya, w gimn. III w Tarnowie prof. Godzowskiego.**

Na obsady stanowisk dyrektorów we wszystkich wspomnianych zakładach, Kuratorjum rozpisało konkurs w dn. 1 sierpnia z terminem wnoszenia podań po dzień 15 września. Już dotąd **zgłosiło się kilkudziesięciu kandydatów.** Według regulaminu szkolnego, Kuratorjum w miesiąc po upływie tego terminu, **t. j. 15 października, układa terna** i w formie wniosków odsyła je do ministerstwa oświaty.

Samopomoc Małopolan w Poznaniu.

Akademickie Koło Krakowian i Lwowian w Poznaniu pisze nam: Jak dotychczas, tak i w roku bieżącym wybierze się zapewne wielu absolwentów gimnazjów małopolskich na studja uniwersyteckie do Poznania. Chcąc więc kolegom tym przyjść z pomocą, zarząd Akademickiego Koła Krakowian i Lwowian w Poznaniu postanowił w roku bieżącym już we wrześniu rozpocząć swą działalność, aby móc zgłaszającym się służyć odpowiedniemi informacjami. Koło ma na celu w pierwszym rzędzie niesienie pomocy swoim członkom w jak najszerszym zakresie, a także stara się o podtrzymanie życia towarzyskiego. Członkiem Koła może być każdy student, pochodzący z województw krakowskiego lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego oraz z byłego Śląska Cieszyńskiego. Studentów wyznania mojżeszowego (żydów) do Koła się nie przyjmuje.

Wszelkiego rodzaju informacyj udziela Kol. Sowówna Cecylja — Poznań, ul. Słowackiego 29, II. p. — dokąd można się zwracać pisemnie lub ustnie.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Katastrofa lotnicza w Gdyni.

Onegdaj startowali z lotniska puckiego na hydroplanie typu niemieckiego 8, chorąży pilot Zubrzycki oraz porucznik obserwator Czechanowski. Nad Gdynią w wysokości około 600 m. eksplodował motor. Lotnicy poczęli natychmiast lądować, z wysokości jednakże 50 m. wyskoczyli poparzeni do morza. Porucznika Czechanowskiego wyłowił rybak z Pucka, Budzisz. Przewieziono go do szpitala puckiego. Natomiast chorąży Zubrzycki zginął prawdopodobnie w falach morskich, był bowiem znacznie mocniej poparzony niż Czechanowski. — Mimo poszukiwań wszczętych przez łodzie ratunkowe i torpedowce nie zdolano ciała odnaleść. Ś. p. Zubrzycki osierocił żonę. Był on pilotem od lat 13 w armji rosyjskiej.

Sejm Zw. narodowego polskiego w Chicago.

W dniu 24 b. m. rozpoczęły się w Filadelfji obrady potężnej organizacji polskiej za Oceanem „Związku narodowego polskiego". Organizacja ta ma swoją historję. W roku 1865 założono w Chicago Tow. gminy polskiej, które w r. 1880 przekształciło się w Związek grup polskich, a po dziesięciu latach w Związek narodowy polski. Dziś liczy on 1.800 grup, ponad 200 tys. członków i ma około 8 miljonów dolarów majątku.

Wielka senzacja egipska.

„New-York-Herald" donosi, że archeologowie egipscy w pobliżu grobu Tutankhamena odkryli trzy dalsze groby królewskie. Napisy w grobowcu Tutankhamena naprowadziły uczonych na ślad odkrytych obecnie grobów. Są one o 1000 lat starsze od grobu Tutankhamena. Bankier czikagowski Harold Kelzey podjął się w porozumieniu z rządem egipskim zebrać potrzebne na czynienie dalszych poszukiwań w tych grobach 100.000 dolarów. Rząd egipski wymówił sobie w umowie z bankierem Kelseyem, że wykopaliska przypadną w znacznej części rządowi egipskiemu.

Zdziczałe plemiona w Rosji sowieckiej wracają do pogaństwa.

Głośnem stało się niedawno odkrycie w głębi północnej Rosji dzikiego, pogańskiego plemienia, którego los świadczy o odmęcie barbaryzmu w jaki zepchnął Rosję bolszewizm. O życiu i wierzeniach tego plemienia zdobyła rosyjska wyprawa etnograficzna szereg nowych, nader ciekawych szczegółów. Jest to mianowicie plemię Czeremisów, którego pojęcia religijne cofnęły się do poziomu kultury szczepów środkowo-afrykańskich i australskich. Bóstwo, któremu oddają cześć nosi nazwę „Wielki Juma". Na cześć tego bóstwa odbywają się co roku wielkie święta pod nazwą „Agasarem", których głównym, szczytowym punktem są ofiary krwawe z ludzi, a w szczególności z dzieci. Popełnienie takich mordów udowodniono im już z górą w 300 wypadkach. Ponadto wśród wierzeń Czeremisów wielką rolę odgrywają duchy, zwłaszcza leśne, t. zw. Owdeny. Upiorom tym przypisują różne złośliwe wybryki. **Jest rzeczą charakterystyczną, że podczas swych pogańskich**

obrządków, poganie ci obowiązkowo palą świece cerkiewne. Jest to niewątpliwie pozostałość z czasu, zanim lud ten z najniższego szczebla kultury na jaki wspiąć się zdołał — stoczył się w otchłań pogańskiego kultu.

PODCZAS TRWANIA TARGÓW LWOWSKICH począwszy od 4 do 17 września, między Warszawą a Lwowem kursować będą pociągi dodatkowe.

W 80-TĄ ROCZNICĘ URODZIN REPINA. W 80-tą rocznicę urodzin znakomitego malarza rosyjskiego Repina, „Izwiestja" zamieszczają artykuł, poświęcony jego twórczości, podpisany przez Lugendolda. Autor ubolewa, że nasz wielki jubilat", przeniósłszy się na starość do Finlandji, pozostał poza Rosją, która właśnie powinna być uosobieniem jego twórczości. Repin włościanin z pochodzenia, pozostając po tamtej stronie granicy, dowiódł swego niedostatecznego przygotowania kulturalnego. Autor przyznaje jednak, że żaden z rewolucjonistów malarzy nie dorósł do potężnego talentu Repina.

GŁÓD I STREJKI. „Dni" donoszą z Rosji, że w Zagłębiu Donieckiem rozpoczęły się strejki masowe, z powodu niewypłacenia pensyj za czerwiec i lipiec. Położenie komplikuje wzrastająca wciąż drożyzna. W związku ze strejkiem dokonano licznych aresztowań, zarówno wśród inteligencji, jak i robotników Zagłębia. Aresztowani mają być wysłani do północnej Rosji i na Syberję.

MALARJA NA SYBERJI. We wschodnich częściach Syberji szerzy się w zastraszający sposób malarja. Główne ognisko znajduje się w okolicy Władywostoku. Rząd wysłał specjalną misję sanitarną.

„ARS ASIATICA". Otwarto w Moskwie nowe muzeum „Ars Asiatica", posiadające zbiory wszystkich gałęzi sztuki azjatyckiej.

PO ZAMORDOWANIU ERZBERGERA. „Arbeiter Zeitung" donosi z Budapesztu: Jeden z aresztowanych pod zarzutem udziału w zamordowaniu Erzbergera, który podawał się za Konrada Mayera zniknął z Budapesztu. Berlińscy urzędnicy policyjni przypuszczają, że pod nazwiskiem Mayera ukrywa się Henryk Tiellesen.

GŁÓD MIESZKANIOWY ZMUSZA DO... OBŁĄKANIA. Angielskie ministerjum zdrowia ogłasza rozporządzenie, zakazujące przyjmowania poszczególnych osób do zakładów dla obłąkanych na podstawie dobrowolnych zgłoszeń. Okazało się bowiem, że w wygodnie urządzonych i tanich zakładach dla umysłowo chorych w Szkocji przyjęto w ostatnich miesiącach około 4000 osób, z których zostało na stałe tylko 30.

AEROPLANEM DOOKOŁA ZIEMI. Lotnicy amerykańscy, którzy rozpoczęli swą podróż od przelotu nad Oceanem Spokojnym, wczoraj objechawszy kulę ziemską od zachodu na wschód, stanęli z powrotem na ziemi amerykańskiej. Lotnicy ustawili rekord, przebywając w 44 dniach lotu 33.000 km. Do ostatniego celu podróży dookoła świata z Waszyngtonu lotnikom pozostało jeszcze 3.500 kilometrów.

PRAWDZIWA ŚMIERĆ W UDANEJ WALCE. Na lotnisku w Shotwick, podczas ćwiczeń symulujących walkę aeroplanów, jeden z areoplanów zbliżył się zanadto do drugiego i uszkodził go. Aeroplan spadł, przyczem zabiło się dwóch oficerów pilotów.

WYSTAWĘ PANBRYTYJSKĄ W WEMBLEY zwiedziło dotąd 11 miljonów osób.

DALSZY CIĄG LIWJUSZA. Donoszą z Rzymu niesprawdzoną pogłoskę, że wczoraj Martin i prof. Ridestto znaleźli nieznane do tej pory księgi historji rzymskiej Liwjusza. Księgi te wydane mają być jeszcze w ciągu jesieni, zawierają one nie oceniony materjał naukowy.

POWODZIE W NORWEGJI. Powodzie powstałe skutkiem długotrwałych deszczów wyrządziły wielkie szkody w południowej i wschodniej części Norwegji. W wielu miejscach ludność zmuszoną była opuścić swe siedziby.

NARESZCIE! Policja nowojorska aresztowała pod zarzutem znęcania się nad zwierzętami wszystkich toreadorów, którzy brali udział w przedstawieniu walki byków w Nowym Yorku. Dalsze przedstawienia wobec tego nie mogą się odbyć.

STRASZNA KATASTROFA W SENEGALU. Zawalił się w Dakarze most w chwili, gdy przejeżdżał pociąg. Pociąg wpadł do rzeki. 29-ciu tubylców poniosło śmierć.

Postępy robót publicznych w wojew. krakowskiem.

GMACH IZBY SKARBOWEJ BĘDZIE UKOŃCZONY W PRZYSZŁYM ROKU.

Z Dyrekcji robót publicznych w Krakowie otrzymujemy następujące informacje co do rozwoju ruchu budowlanego na terenie województwa krakowskiego:

Dyrekcja krakowska korzysta z każdomiesięcznych kredytów rządowych i w ich ramach prowadzi budowy nowych gmachów, względnie adaptacje czy rozbudowy. W bieżącym roku **cały ruch budowlany skoncentrował się w Krakowie.** W szybkiem tempie idzie **budowa gmachu Izby skarbowej** (między ul. Krupniczą a Czystą), a kredyty rządowe na ten cel wyniosły w miesiącu lipcu 100.000, w sierpniu 160.000 zł. Budowa (3-piętrowa) doprowadzona już dawniej pod dach, wymaga obecnie rychłego **wyposażenia wewnętrznego.** W tym też kierunku idą obecne roboty, a jeżeli dotacje rządu dopiszą, w bieżącym roku wnętrze zostanie gruntownie wyprawione, a więc w pierwszym rzędzie zaprowadzone będą instalacje wodociągowe, elektryczne i gazowe, a **na przyszły rok pozostanie tylko wykonanie fasady i otynkowanie gmachu.** Według programu Dyrekcji, **w miesiącu czerwcu lub lipcu biura Izby skarbowej będą mogły być przeniesione do nowego gmachu**, a tem samem zakład Helclów zostanie obrócony na właściwe cele.

ADAPTACJE GMACHÓW UNIWERSYTECKICH

posuwają się naprzód, również w miarę każdomiesięcznych kredytów. Ogółem w **naprawie znajduje się około 4 zakładów uniwersyteckich; większe roboty objęły gmachy Collegium Minus, Coll. Juridicum, oraz Bibljoteki Jag.** Forsowniejsze prace budowlane prowadzone są w gmachu b. Szkoły przemysłowej. Obecnie Minist. robót publ. **wyasygnowało na** ten cel 20.000 zł., co przy uwzględnieniu dalszych miesięcznych dotacji zezwoli **na zupełną restaurację tego gmachu jeszcze w bieżącym roku.** W odnowionym budynku znajdą pomieszczenie wszystkie seminarja mieszczące się dotąd w parterowych salach gmachu Nowodworskiego. W ten sposób Biblioteka Jagiellońska zyska dla siebie znaczną przestrzeń, a co najważniejsze, będzie w możności **rozszerzyć Czytelnię.** Z pośród nowych budowli prowadzone są nadal roboty około Kliniki ginekologi**cznej oraz Domu asystentów weterynarji.**

600.000 ZŁ. NA GMACH SĄDU W TARNOWIE.

Ministerstwo robót publ. przyznało dodatkowy kredyt w wysokości 600.000 zł. na kontynuowanie budowy **gmachu sądu okr. i pow. w Tarnowie** oraz **na budowę domu** administracyjnego i więzień. W bieżącym roku zostanie ukończona budowa domu administracyjnego, a w następnych 3 latach gmachów sądowych i więziennych. Koszta budowy tych dwóch gmachów wyniosą ogółem około **3 miljony złotych.**

BUDOWA DROGI KRAKÓW—OJCÓW

objęła w roku bieżącym **kilka najgorszych odcinków o łącznej długości 4 km.** w miejscowościach Szyce, Biały Kościół i Czajowice. Na budowę wydano dotąd **40.000 zł.**, z czego subwencja rządowa wynosi 25%. Przy dotychczasowem tempie robót, **droga zostanie w zupełności ukończona w ciągu dwóch lat.**

Wywód nieważności co do wyroku w procesie listop.

ZWRÓCIŁ SĄD KRAKOWSKI PROKURATORJI.

Jak donosiliśmy, prokuratorja krakowska wysłała kilka dni temu wywód nieważności w sprawie uwalniającego wyroku w procesie listopadowym do sądu okr. karnego, który po załatwieniu formalności miał przesłać wywód prokuratorski najwyższemu sądowi w Warszawie. — Sprawa uległa odroczeniu o tyle, że **prokuratorja sporządziła wywód tylko w 2 egzemplarzach, gdy tymczasem potrzeba ich jest aż 57 celem doręczenia wszystkim oskarżonym z rozprawy.**

W myśl ustawy oskarżonemu przysługuje **prawo przeciw-wywodu** na zażalenie oskarżyciela, przyczem ustawa **określa 8-dniowy termin** w którym oskarżony może wnieść rekurs na zażalenie prokuratora. Gdy tylko prokuratorja krakowska sporządzi wywód nieważności w 57 egzemplarzach i nadeśle je do sądu, władza sądowa roześle je oskarżonym i wyczeka 8-dniowy termin, po którym sprawę skieruje do sądu najwyższego. **Nastąpi to w pierwszych dniach września b. r. Decyzja sądu najwyższego zapadnie prawdopodobnie w październiku.**

KRONIKA KRAKOWSKA.

Triumf żydów.

„Gazeta administracji i policji państw." donosi, że komisarz policji, Klisz, z ekspozytury urzędu śledczego w Krakowie został przeniesiony z dniem 1 września na stanowisko komendanta P. P. w Stołpcach! W ten więc sposób żydostwo krakowskie mści się na urzędniku, który się przyczynił do wykrycia całego szeregu żydowskich nadużyć bankowych, a przed paru mi-

siącami zajął się, jak należało, żydem drem Weinsbergiem. Że komisarz Klisz był niewygodny dla żydów, że ci skutkiem tego pracowali nad wysadzeniem go z Krakowa — to łatwo zrozumieć! Ale nie możemy zrozumieć postępowania kół rządowych, które idąc w tym wypadku na rękę żydom, robią wrażenie, jakby nie chciały dopuścić do wyświetlenia sprawy Weinsberga. Wreszcie zdumiewającem jest przerzucenie urzędnika z Krakowa aż do Stolpiec!

Zjazd delegatów Izb rękodzielniczych.

W sobotę na „Kotłowem" toczyły się obrady zjazdu delegatów Izb rękodzielniczych z całej Polski. W obradach wzięli udział przedstawiciele Senatu i Sejmu oraz władz miejscowych. W obradach brali udział: pp. Osowski (z Kielc), Staszak (z Poznania), Grzyb i Kaczorowski (z Tarnowa), Pammer i Ptaszek (ze Lwowa), posłowie: Sobota i Szmigiel (z Katowic), oraz Holeksa z Krakowa. Z ramienia władz krakowskich obecni byli: radca Fedorowicz (województwo) i inż. Kaczyński, Witold Ostrowski, instruktor przemysłowy, radca magistratu Kubalski, prezes Izby handlowej i przemysłowej Epstein, inż. Biasion (Izba budownicza), oraz przedstawiciele prezydjum krak. Izby rękodzielniczej: Kosobudzki, inż. Król i Bem.

Zjazd powitał i zagaił obrady prez. Izby rękodzielniczej radca Kosobudzki, wskazując w swem przemówieniu na cel zjazdu. Referował inż. Kwasiborski z Warszawy, który odczytał projekt nowej ustawy przemysłowej. Nad poszczególnemi punktami projektowanej ustawy wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: W. Ostrowski, pos. Holeksa i inni. Konferencja stanęła na stanowisku pełnego dowodu uzdolnienia przemysłowego.

Cennik hotelowy obniżony o 15 procent.

W dniu wczorajszym odbyła się w magistracie krakowskim pod przewodnictwem Komisarza rządu Dr. Wawrauscha konferencja między przedstawicielami wydziału przemysłowego magistratu, a delegatami gremjum hotelarzy. Przedmiotem konferencji była sprawa obniżki obecnego bardzo wygórowanego cennika hotelowego, najwyższego prawie w Polsce, a w każdym razie wyższego od cenników w hotelach zagranicznych. **Wynikiem konferencji była obniżka dotychczasowych cen o 15 procent, która wejdzie w życie z dniem 1-go września b. r.** Udział brali w obradach: imieniem władzy przemysłowej st. radca Kubalski i Dr. Romański, z ramienia Izby handlowej Dr. Meiss, z ramienia Kraj. Zw. Turyst. Dr. Schneider. Gremjum hotelarzy reprezentowa żyd Ritterman.

Warto przytoczyć charakterystyczne cyfry, aż nadto wiele mówiące o zdzierstwie uprawianem przez hotelarzy. Pobierają oni obecnie za pokój z 1 łóżkiem w I rzędnym hotelu od 4—10 zł. za dobę, z 2 łóżkami od 7—12, w II rz. hotelu za pokój z 1 łóżkiem od 3.50—6 zł., z 2 łóżkami od 7—9, w III rz. hotelu od 2.50—4 zł. i 4—5.50 zł., wreszcie w IV. rz. hotelu 1.50 i 2.50 zł. Powyższy cennik nie uwzględnia podatku miejskiego, który wynosi 40 procent.

Kraków, 25-go sierpnia.

W SPRAWIE MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU PROFESORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH zwrócono nam uwagę na pewien brak jego programu. Oto program krakowski przyjęcia nie przewiduje Mszy świętej, mimo iż wśród uczestników kongresu będą z pewnością także i katolicy, którzy w niedzielę zechcą wysłuchać Mszy św.

PODZIĘKOWANIE WYCIECZKOWCÓW GÓRNOŚLĄSKICH. Bawiący przed kilku dniami w Krakowie urzędnicy komunalni z Katowic nadesłali do Prez. miasta następujące pismo: Wróciwszy z wycieczki, spieszymy wyrazić ponownie nasze najserdeczniejsze podziękowanie za tak miłe przyjęcie, jakie szanowni koledzy raczyli nam sprawić. Mamy nadzieję powitać szanownych kolegów jak najprędzej tutaj u nas w Katowicach, aby mieć możliwość odwzajemnienia się szanownym kolegom. Imieniem magistratu m. Katowic dr. Górnik.

PROKURATOR BRAZON USTĘPUJE? W sferach sądowych obiegają pogłoski, że szef prokuratorji krakowskiej Dr. Brazon nie wraca z urlopu i że stanowisko prokuratora do czasu nowej nominacji będzie powierzone obecnemu tymczasowemu prokuratorowi Dr. Schwarcowi. Zaznaczyć należy, że prok. Schwarc pełni zastępczo obowiązki kierownika prokuratorji od 10 dni.

DODATKOWE WPISY uczniów i uczennic do wszystkich szkół powszechnych w Krakowie odbędą się z polecenia Rady szkolnej miejskiej w dniach 29 i 30 br. w czasie od godziny 9—1-szej.

NAPAD. W sobotę wieczorem na jadącego rowerem drogą z Balic do Mydlnik Ludwika Utylskiego napadło kilku opryszków i po obrzuceniu go kamieniami, usiłowali zabrać mu rower. Napadniętemu udało się szczęśliwie zbiec.

Repertuar „Bagateli".

Wtorek: „Precz z nagością".
Środa: „Precz z nagością".
Czwartek: „Precz z nagością".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Tajemnica mumji Ramzesa" z Joe Deebs. — „Zdemaskowany" z Wiljamem Hartem.
WANDA: „Szajka bandytów" (walka o djamenty).
SZTUKA: „Szczury Nicejskie". (Tajemnice złotej czaszki).
ZACHĘTA: „Zagubiona Kolja" — Kaprys miljarderki z Harry Peelem, 11 aktów, całość.
PROMIEŃ: „Pella-Donna z Polą Negri.
REDUTA: Rok 1914—1920. Wojna europejska. Wielka Epopeja narodów w 7 aktach z prologiem.

Jak próbowano skomunikować się z Marsem.

Jakkolwiek fejleton o aparacie do porozumiewania się z Marsem będzie cośkolwiek spóźniony, niemniej sam ten aparat jako ostatnie słowo techniki radjowej, zasługuje na to, aby mu poświęcić parę uwag. Tegoroczne spotkanie się Marsa z ziemią, poza znaczeniem dla całej „marsologji" odznacza się jeszcze i tem, że na godne jego przyjęcie zbudowano w Anglji specjalny aparat, którego przeznaczeniem było chwytanie ewentualnych znaków, jakieby mogły przyjść z Marsa.

Według opisu, jaki znajdujemy w popularnem piśmie fachowem „Popular Wireless", ten ostatni krzyk radjotechniki jest aparatem o 24 lampkach. Może on wysyłać fale o długości 140.000 metrów.

Jest to nadzwyczajny postęp w tej dziedzinie techniki, jeżeli się zważy, że przeciętnie granica wysyłanych fal nie przekracza 20.000 metrów.

Aparat ten został przewieziony na szczyt Jungfrau, skąd miano podjąć próby komunikowania się z Marsem. Odpowiednio do swych funkcyj, jakie ma spełniać, nowy aparat posiada też i olbrzymie rozmiary. Jest to największy aparat, jaki zbudowano dotychczas na świecie. Na myśl zbudowania aparatu, któryby mógł chwytać dźwięki z tak wielkich odległości, naprowadziło wynalazcę doświadczenie Marconiego, który przed kilku laty przejął na swoim aparacie tajemniczy sygnał z oddalenia 80.000 do 100.000 metrów. Miał on brzmienie używanego w telegrafji bez drutu „S". Wobec tego, że na kuli ziemskiej nikt nie wysyła sygnałów z takiej odległości, przyjęto powszechnie, że sygnał ten przyszedł z poza niej, być może z Marsa. Zaznaczyć należy, że słyszano go tak w Europie, jak Ameryce i Australji.

W sprawie komunikacji z Marsem przynosi PAT. następujące ciekawe szczegóły z Londynu.

Donoszą z Kanady, że **stacja telegrafu iskrowego w Point-Grey usłyszała dziś rano tajemnicze sygnały — dziwne grupy nieznanych dźwięków, których nie można odczytać przy pomocy żadnego klucza szyfrowego.**

Również i w Anglji niektóre stacje donoszą o przyjęciu takich sygnałów. Uczeni twierdzą, że dotąd **nie ma żadnych danych o istnieniu inteligentnych istot na Marsie.**

Sir Oliver Lodge i profesor Low, nie negując możliwości porozumiewania się z Marsem, zwracają uwagę, że zupełnie różne formy życia na obu planetach stanowią prawie przeszkodę nie do pokonania.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Ofiarow.	żądano	tranzak.	tranzak. z d. 22.8
Polski B. Przemysłowy	0·55	0·60	0·59	0·60
Bank Małopolski . .	0·40	0·50	0·45	0·50
Ziemski Bank Kredyt.	0·20	0·25	0·20	
Pow. Bank Kredytowy	0·10	0·13		0·13
Bank Komercjalny . .	0·23	0·28		
Bank Zw Sp. Zarob. .	6·00	7·00	6·50	7·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow, Handlowe .	0·50	0·60	0·55	0·58
„Impex"	0·02	0·04		
„Pharma"	0·90	1·10	1·00	
„Polski Glob"	0·40	0·50		
Zegluga Polska . . .	0·20	0·25		0·22
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	13·25	14·25	13·50	15·00
H. Cegielski	0·80	0·85	0·82	0·90
Parowozy	0·50	0·60	0·53	
„Automotor"	0 75	0·85		0·80
Trzebinia żelazna . .	1·00	1·10	1·05	1·10
„Pocisk" zak. amunicyj.	1·75	2·00	2·00	2·00
„Górka" cement, . .	22·50	23·50	24·00	24·00
Sierszańskie Górnicze	6·00	6·50	6·25	7·00
„Tepege"	3·25	4·00	3·50	4·00
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·50	0·55	0·52	0·60
„Pokucie"	0·45	0·50	0·50	0·60
„Oikos"	2·25	2·75		
„Pezet"	0·20	0·25		
„Strug"	0·90	1·10		
Syndykat Koszykarski	0·15	0·20		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	12·50	13·00		
„Teropol"				
„Krakus".	1·00	1·10	1·07	1·15
Chodorów.	6·50	7·00	7·00	7·25
A. Piasecki	1·25	1·50	1·50	1·50
Ćmielów	0·85	0·90	0·89	1·00
Elektrownia Siersza .	0·25	0·30	0·26	0·30
W. S. Niemojowski .	0·75	0·85		
P. Zakłady Garbarskie	14·00	15·00		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 25.90, Holandja 200.85, Londyn 23.30—23.27 i pół, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.95—27.87 i pół Praga 15.60, Szwajcarja 97.25—97.20, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.97 i pół.

Papiery państwowe: miljonówka 0.66—0.69, bony złote 0.86—0.88—0.87, pożyczka złota 6.70—6 80, pożyczka dolarowa 2.80.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Z prawdziwem zadowoleniem składam serdeczne podziękowanie Odlewni Dzwonów Braci Felczyńskich w Kałuszu (w Małopolsce) za trzy dzwony wagi 424 klg., 194 klg. i 109 klg. dla kościoła w Górce Pabjanickiej (pod Pabjanicami wojew. Łódzkie), wykonane ozdobnie o pięknym i harmonijnym tonie i donośnym, czystym głosie, na warunkach bardzo przystępnych. Mając krajową polską firmę, nie udawajmy się do zagranicznych.

Ks. Feliks Wójcik

Ze sportu.

Jutrzenka-Cracovia (o mistrzostwo klasy „A" 2:1 (1:0).

Wisła-Olsza (o mistrzostwo klasy „A") 5:0 (4:0).

Legja (Warszawa)—Czarni (Radom) 0:1 (0:0).

Makkabi (Kraków)-Hakoah (Graz) 2:3.

Warta-Polonja 10:0.

Ł. K. S. — Łódkie Towarzystwo sportowe i gimnastyczne 3:2 (1:1).

Wczorajsze matche w Wiedniu.

Rapid-Victoria — Żiżkow 3:3 (1:1). — D. F. C. — Sport Klub 3:0 (0:0).

WYŚCIG KOLARSKI LWÓW—KRAKÓW. Staraniem Krakowskiego Klubu Cyklistów wspólnie z Lwowskiem Towarzystwem Kolarzy i Motorzystów odbędzie się w sobotę dnia 6 i niedzielę dnia 7 września 1924 r. **międzymiastowy wyścig kolarski na przestrzeni Lwów-Kraków** (ostatni taki wyścig urządzono przed 10 laty w roku 1914). Norma czasu 18 godzin.

LEKKA ATLETYKA W IRLANDJI. Na urządzonych w Dublinie międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, dzięki współudziałowi wybitnych sił zagranicznych osiągnięto znakomite wyniki. Australijczyk Carr zwyciężył w biegu płaskim na 100 m. w czasie 10.8 sek., a 200 m. pokrył w 21.4 sek. Bieg 116 m. z płotkami przyniósł suksek. W biegu na 800 m. zwyciężył Cochern, w ces Kinsey'owi, który przybył pierwszy w 15.4 sek. W biegu na 800 m. zwyciężył Cochern w 1.56.8 min. Osborne (znany z Olimpjady) w skoku wzwyż osiągnął 1.95 m., w trójskoku 13.48 m. i w tej konkurencji uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, który go na dłuższy czas uczynił niezdolnym do walki.

NIEMCY-CZECHY. Przewidywane w końcu sierpnia zawody międzykrajowe piłki nożnej Niemcy-Czechy, odłożone zostały na początek września i odbędą się prawdopodobnie 5 lub 7-go tego miesiąca, względnie w obu tych dniach. Będą to pierwsze oficjalne zawody Niemiec z Czechosłowacją, gdyż dotychczas odbywały się tylko zawody międzymiastowe bez poważniejszego znaczenia.

Kolarstwo w Krakowie.

Jak się przedstawia w Krakowie kolarstwo?

Na samym wstępie trzeba przypomnieć, że zwycięstwo olimpijskie Łazarskiego (Cracovia) spowodowało pierwsze ukazanie się flagi polskiej nad stadjonem w Colombes. I istotnie — kolarstwo krakowskie ma wszelkie szanse, aby mogło być chlubą Krakowa. Posiadamy najlepszych sportowców rowerowych (mistrz szosowy Polski — Hoechsmann) i motorowych (Rudawski, Syrek, Stapiński, Żmija). A jednak wprost nie chce się wierzyć, że Krakowski Związek Cyklistów i Motorzystów, nie posiada własnego betonowego toru, gdzieby mógł wydobyć swą klasę, lecz gniecie się w szczupłych ramach sekcji cyklistycznej „Cracovii".

Trzeba stwierdzić bowiem, że tor „Cracovii", wybudowany dla trzech biegów maszyn, przy wyścigach, jest wprost niebezpieczny dla życia. Społeczeństwo, któremu sport i jego rozwój leży na sercu, powinno podjąć inicjatywę budowy wielkiego toru kolarskiego. Powinien się tą kwestją zainteresować cały Kraków. Jest projekt stworzenia na ten cel funduszu przez dawanie przedstawień „Kościuszki pod Racławicami" na boisku „Cracovii". W każdym innym wypadku, nie należy uchylić się nawet choćby od publicznej składki.

Dnia 7 września (a nie 24 b. m.) odbędą się wyścigi cyklistów i motorzystów na przestrzeni Kraków—Zakopane, urządzane staraniem Warszawskiego Towarzystwa Cyklistycznego i Sekcji Cykl. „Cracovii", które będą najlepszym probierzem klasy kolarzy krakowskich. Celem wyścigów jest zdobycie „Mistrzostwa Rzeczypospolitej Polskiej".

O poszczególnych nagrodach będzie decydowała sprawność motorów, a nie jak dotąd bywało, przybycie pierwszych maszyn, bez różnicy na siłę HP. Jest to pewną innowacją na wzór zagranicy. Ta zasada „proporcji" pozwoli wziąć udział w wyścigu największej ilości maszyn. Spodziewany jest więc też przyjazd motorzystów z całej Polski.

Liczne zgłoszenia napływają ciągle na ręce prezesa Sekcji Cyklistycznej p. Jaworskiego. — W wyścigu tym wezmą udział znani krakowscy motorzyści: Syrek (Indjan 16 HP.), Stapiński (Indjan 12 HP.), Rudawski (Harley), Wojda (Beza), Żmija (Sumbeam) i t. d. Największe szans zdobycia tytułu mistrza Polski ma Hoiński z Warszawy, który przybywa na wyścig na specjalnym, wyścigowym typie Indjana. Jotes.

Ruch wydawniczy.

„ŚWIAT". Poczytny, popularny tygodnik ilustrowany „Świat" w bieżącym 34 zeszycie zamieścił na froncie ciekawy artykuł pióra Bolesława Gorczyńskiego p. t. „U autorów włoskich". Świetny nowelista Zyg. Bartkiewicz dał barwny, dowcipny fejleton p. t. „Nad morzem". Pozatem w zeszycie tym znajdujemy artykuły oraz ilustracje na temat „Walki z Ogniem w Rzeczypospolitej Polskiej". Jest to z racji zjazdu Straży ogniowych w Warszawie, bardzo aktualny materjał, posiadający duże znaczenie społeczne. — W dziale aktualnych zdjęć „Świat" zobrazował na swoich łamach wszystkie wydarzenia polityczne, artystyczne i sportowe. Pod tym względem tygodnik jest bez konkurencji. W dziale beletrystycznym „Świat" drukuje trzy powieści: Andrzeja Struga „Pokolenie Marka Świdy", Józefa Jankowskiego „Zagrób" i R. Hichensa „Grudniowa Miłość".

„MAŁY ŚWIATEK", najstarszy ilustrowany dwutygodnik dla dzieci od 8—14 lat; 36 rok wydawania. Treść nr. 16 z 15 sierpnia br.: Cud nad Wisłą. — Testament (wiersz). — Powrót do ojczyzny. — Służba ojczyzny. — Yellowstone National Park. — Głowa rodziny. — Kącik kwiatów.

Adres: Spółka Zjednoczenia Młodzieży, Poznań ul. Pocztowa 15, P. K. O. nr. 201.475. Cena w III kwartale 3 złote 30 groszy.

H. RIDER HAGGARD. 41

„ONA".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Czy mogą puścić się w dalszą podróż? — spytałem.

— Muszą, mój synu. Tu na miejscu pomarliby. Zresztą będzie im lepiej w lektykach, niż na ziemi. Dzisiejszej nocy, jeśli wszystko pójdzie dobrze, przejdziemy bagna i znajdziemy się na suchym terenie. Chodź, wsadzimy ich do lektyk i ruszymy dalej, pozostawanie bowiem w mgle porannej nie jest rzeczą bezpieczną. Zjemy śniadanie w drodze.

Stało się, jak powiedział i z ciężkiem sercem ruszyliśmy w drogę. Przez pierwsze trzy godziny wszystko szło jak najlepiej, a potem zdarzył się wypadek, który o mało nie pozbawił nas przyjemnego towarzystwa zacnego przyjaciela naszego Billali, którego lektyka otwierała pochód. Przebywaliśmy bardzo niebezpieczny odcinek trzęsawisk, w których tragarze zapadali się po kolana. Było dla mnie zagadką, w jaki sposób mogli posuwać się z ciężkiemi lektykami na podobnym terenie, jakkolwiek dwóch ludzi, pozostających dotąd w rezerwie, przyszło tu z pomocą czterem zwyczajnym tragarzom.

Wtem, kiedyśmy tak szli, potykając się i brodząc ostrożnie, rozległ się przeraźliwy okrzyk, po nim cały szereg urywanych wykrzyknień, a wkońcu głośny plusk; cała karawana stanęła.

Wyskoczyłem z lektyki i pobiegłem naprzód. W odległości około dwustu yardów znajdował się brzeg jednego z tych ponurych, obrzydliwych jeziorek, o których wspominałem; nasza ścieżka prowadziła wzdłuż tego brzegu, który był przypadkowo bardzo stromy. Spojrzawszy na jeziorko, ujrzałem z przerażeniem, że pływała na niem lektyka Billali, jego samego jednak nie widziałem. Dla objaśnienia powiem odrazu, co się stało. Jeden z tragarzy Billali stąpił nieszczęśliwie na wygrzewającego się na słońcu węża, który go ukąsił w nogę, wskutek czego, jak to łatwo zrozumieć, ten wypuścił z ręki drąg od lektyki, a widząc, że się obsuwa z brzegu do wody, chwycił instynktownie za samą lektykę. Rezultatu można się domyślić. Lektyka przechyliła się, tragarze wypuścili ją z rąk i wszystko, nie wyłączając Billali i człowieka, ugryzionego przez węża, runęło w błotniste jeziorko. Kiedy znalazłem się na jego brzegu, żadnego z nich nie było widać i jak się okazało tragarz wogóle więcej na wierzch nie wypłynął. Albo uderzył o coś głową, albo uwięzgnął w błocie, albo i co najprawdopodobniejsze uległ paraliżowi pod wpływem jadu węża. Bądź co bądź zniknął. Co do Billali, jakkolwiek nie było go widać, o życiu jego świadczyło miotanie się pływającej na powierzchni wody lektyki, w której płótno i zasłony się zaplątał.

— Tam jest! Tam jest nasz ojciec! — zawołał jeden z mężczyzn, ale nie ruszył palcem, aby mu pośpieszyć z pomocą, a i inni również. Stali i gapili się na wodę.

— Z drogi, bydlęta! — krzyknąłem po angielsku i zdjąwszy kapelusz, rozpędziłem się i skoczyłem w groźne, bagniste jeziorko. Kilka poruszeń rękoma i znalazłem się w miejscu, gdzie szamotał się pod płótnem Billala.

Udało mi się, nie wiem już w jaki sposób, oswobodzić go; czcigodna jego głowa, pokryta zielonawym kożuchem wodorostów, wynurzyła się na powierzchnię wody. Reszta poszła, jak z płatka. Billala był wielce praktyczną osobistością i nie chwytał się, jak zwyczajnie tonący, ratującego, ująłem go zatem za ramię i pociągnąłem do brzegu, gdzie z błota wydobyto nas z pewną trudnością. Przedstawialiśmy obaj cudaczny widok i da to najlepsze pojęcie o prawie nadludzkiej powadze Billali, jeśli powiem, że kaszlący, wpółutopiony, pokryty błotem i zielonemi wodorostami, z piękną brodą ociekającą od wody, jak świeżo naoliwiony warkocz Chińczyka, wyglądał jednak czcigodnie i imponująco.

— A psy przeklęte! — rzekł, zwracając się do tragarzy, skoro się tylko wysapał, — opuściliście mnie w nieszczęściu. Gdyby nie cudzoziemiec, syn mój Pawjan, utonąłbym z pewnością. Zapamiętam to sobie! I spojrzał na nich iskrzącemi się, chociaż nieco załzawionemi oczyma w sposób niezbyt dla nich przyjemny, chociaż pozornie nie zdawali się na to zwracać uwagi.

— Co do Ciebie, synu — mówił dalej starzec, zwracając się do mnie i ujmując moją dłoń, — bądź pewny, że możesz na mnie liczyć. Ocaliłeś mi życie, być może jednak przyjdzie dzień, kiedy ocalę Twoje.

Oczyściliśmy się teraz jak najlepiej, wyłowili z wody lektykę i ruszyli w dalszą drogę. Ofiarą wypadku padł tylko jeden człowiek. Nie wiem, czy ze względu na małą jego popularność, czy też wrodzoną obojętność i egoizm Amahaggerów, nikt, jak stwierdziłem, nie przejął się nagłą i niespodziewaną jego śmiercią, wyjąwszy być może wojownika, który musiał za niego pracować.

XI.

RÓWNINA KOR.

Na godzinę przed zachodem słońca wyłoniliśmy się nareszcie, ku wielkiej mojej radości, z krainy mgieł na teren, który falowato wznosił się w górę. Na grzbiecie pierwszej takiej fali wzgórz zatrzymaliśmy się na noc. Pierwszym czynem moim było przekonać się o stanie Leona. Czuł się cokolwiek gorzej, niż rano, pojawiły się bowiem nowe, niepokojące symptomy, t. j. wymioty, które utrzymywały się aż do świtu. Nocy tej nie zmrużyłem oka ani na chwilę, dotrzymując towarzystwa, w doglądaniu Leona i Joba, Ustanie, która okazała się jedną z najlepszych i najpracowitszych pielęgniarek, jakie w życiu widziałem. Powietrze było tu ciepłe i świeże, nie było również moskitów. Znajdowaliśmy się ponad strefą mgły bagiennej, która ścieliła się u naszych stóp, jak ścieli się ponad miastem gęsta chmura dymu; tu i ówdzie migotały wśród niej drobniutkie, błędne ogniki. Położenie nasze było zatem teraz, powiedziałbym, względnie lepsze niż uprzednio.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

USTAWA CZEKOWA.

Projekt ustawy czekowej, jaki opracowuje obecnie min. skarbu, oparty jest na zasadach, przyjętych przez konferencję w Hadze, jednakże z uwzględnieniem lokalnych potrzeb i warunków. Czeki krążyć będą w obrocie handlowym, podobnie jak weksle na zasadzie indosu. Czeki będą mogły być wystawiane na Bank Polski, na państwowe instytucje bankowe, P. K. O. oraz na banki wogóle. Czeki nie będą „certyfikowane“ przez firmy na które są wystawiane, to jest, nie będzie dopuszczone przyjęcie ich celem stwierdzenia, że czek ma dostateczne pokrycie.

Przepis ten usprawiedliwiony jest 1) względem, aby niedopuszczać w obiegu znaków pieniężnych prywatnych i 2) aby nie podrywać zaufania do firm handlowych, operujących czekami. Czek więc będzie oparty na zaufaniu do dostawców, którym grozi surowa kara za nadużycie zaufania, gdyż w razie dowiedzionej złej woli przy wystawieniu czeku na sumę, na którą niema dostatecznego pokrycia wystawca może być skazany na karę więzienia do jednego roku.

ZASĄDZONA OSTATNIO ZMIANA KAR ZA ZWŁOKĘ w sprawie podatków bezpośrednich i należytości stemplowych przedstawia się następująco: od zaległości w podatkach gruntowych, kara wynosi 1 proc. miesięcznie, przy innych podatkach i opłatach 4 proc. miesięcznie, począwszy od 15 dnia po upływie terminu. Przy podatkach, których spłata została rozłożona na raty, kara za zwłokę wynosi 1 procent miesięcznie.

Wyjątkiem od tej ostatniej klauzuli są podatki gruntowe, spadkowe i od darowizn, przy których kara za zwłokę wynosi pół procent, w wypadkach rozłożenia podatku na raty z powodu klęsk żywiołowych.

Rozporządzenie przewiduje jednak obniżenie wysokości kar z 1 na pół procent i z 4 na 1 proc. miesięcznie, skoro stwierdzonem zostanie, że podatnik nie był w możności uiścić podatku w terminie.

OPODATKOWANIE SPIRYTUSU.

Dziennik Ustaw Nr. 7 publikuje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 sierpnia b. r., mocą którego podatek spożywczy od 1 stopnia hektolitrowego alkoholu (1 litra 100% spirytusu), wyrobionego w gorzelniach rolniczych i w gorzelniach przerabiających owoc, podnosi się z 2 złotych na 3 zł. 30 groszy. Zapasy spirytusu, jakie w dniu wejścia w życie tego rozporządzenia (na trzeci dzień po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw) będą na składzie w fabrykach wódek i w rozlewniach spirytusowych w postaci czystej, jak i półfabrykatach i gotowych wyrobach, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu, a mianowicie: po 80 gr. na rzecz Skarbu i 24 groszy na rzecz związków komunalnych za litr 100% spirytusu, zaś gotowe wyroby wódczane po 32 groszy na rzecz Skarbu i 10 groszy na rzecz związków komunalnych 1 litr tych wyrobów.

Dodatkowa akcyza należna od tych wytwórni płatna jest w chwili wywozu obciążonych nią wyrobów do wolnego obrotu, a musi być wyrównana najpóźniej do 30 listopada b. r.

GWARANCJE PAŃSTWOWE NA LISTY ZASTAWNE.

Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów aprobowano projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie upoważnienia ministra skarbu do udzielenia gwarancji państwowej do 500 miljonów dla następujących zobowiązań:

1) zobowiązań Towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich, oraz banków hipotecznych z tytułu wydawania listów zastawnych. Listy te muszą jednak być terminowe, wydawane pod nadzorem rządu, oraz znajdować pokrycie w pierwszej połowie wartości przynoszących stały dochód nieruchomości wiejskich i miejskich;

2) zobowiązań zapłaty kapitału i procentów obligacjami towarzystw na cele budowy linij kolejowych;

3) zobowiązań zapłaty kapitału obligacyj, emitowanych przez samorządy na cele budowy urządzeń użyteczności publicznej, oraz mieszkań;

4) zobowiązań osób fizycznych i prawnych, zabezpieczonych zastawem towarów, przeznaczonych na eksport do wysokości 50 proc. ceny rynkowej tych towarów.

Z PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO.

Sytuacja w przemyśle łódzkim nie uległa w ciągu ostatnich kilku dni żadnej zmianie. Również i losy zatargów z robotnikami utknęły na razie na martwym punkcie. Na prowincji jednakże dają się zauważyć już tarcia. W jednej z włókienniczych fabryk piotrkowskich robotnicy odrzucili propozycje firmy które zmierzały do obniżenia zarobków przy równoczesnej pracy w zdwojonej ilości warsztatów. W fabryce tej wybuchł strajk. Podobnych kilka wypadków wydarzyło się i w Zawierciu. W kołach robotniczych Łodzi zaznacza się przekonanie, że spokój ten ze strony przemysłowców jest tylko ciszą przed burzą. Przemysłowcy pragną najpierw opanować sytuację na prowincji, by później robotników łódzkich postawić przed faktem dokonanym.

POPYT NIEMIECKI NA POLSKIE PRODUKTY NAFTOWE.

„Kurjer Poznański“ podaje, że w ostatnich dniach wzmogło się znacznie zapotrzebowanie z Niemiec na polskie produkty naftowe. Powodem tego są wyniki konferencji londyńskiej. Jakkolwiek ceny utrzymują się na poprzedniem poziomie, to jedna jest już wyraźna dążność do zmiany ich in plus wobec tego że przy tych cenach nie kalkuluje się zupełnie wiercenie nowych szybów. Zapasy ropy są na wyczerpaniu, tak, że uregulowanie cen do wysokości cen rynków zagranicznych stanie się niebawem nieodzownem.

WIZYTA KAPITALISTY ANGIELSKIEGO W POLSCE.

Z Poznania donoszą: Przybył do Polski Eryk Bitte, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli kapitalistów angielskich. Bitte przybył do Polski, aby zapoznać się z przemysłem polskim i w celu nabycia terenu pod budowę fabryki samochodów.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych Ofiarow.	żądane	transakc.	transak z d. 29 8
Polski B. Przemysłowy	0·60	0·65	0·64	0·62
Bank Małopolski . .	0·40	0·50		0·45
Ziemski Bank Kredyt.	0·20	0·25		0·20
Pow. Bank Kredytowy	0·10	0·15		0·15
Bank Komercjalny . .	0·23	0·28		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	7·75	8·25	8·00	7·75
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·55	0·60	0·62	
„Impex“	0·02	0·04		
„Pharma“	0·90	1·10	1·10	
„Polski Glob“	0·20	0·26		
Żeglnga Polska . . .	0·20	0·25	0·21	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	14·50	15·50	15·00	14·25
H. Cegielski	0·95	1·05	1·00	0·92
Parowozy	0·55	0·60	0·58	
„Automotor“	0·75	0·85		
Trzebinia żelazna . .	1·20	1·30	1·20	1·20
„Pocisk“ zak. amunicyj.	1·75	2·00		2·00
„Górka“ cement, . .	24·00	25·00	24·75	28·75
Sierszańskie Górnicze	7·25	7·75	7·50	7·20
„Tepege“	4·00	4·25	4·10	4·00
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·60	0·65	0·63	0·63
„Pokucie“	0·55	0·60	0·58	0·57
„Oikos“	2·25	2·75		
„Pezet“	0·20	0·25		
„Strug“	1·10	1·25	1·20	1·20
Syndykat Koszykarski	0·18	0·15	0·14	
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	12·50	18·00		
„Teropol“				
„Krakus“.	1·25	1·35	1·30	1·25
Chodorów	8·00	8·50	8·20	7·75
A. Piasecki	1·80	1·60		1·55
Cmielów	0·95	1·05	1·05	1·00
Elektrownia Siersza .	0·28	0·32	0·30	0·29
S. W. Niemojowski .	0·90	1·00	0·95	0·90
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·00		9·75

Ze sportu.

WĘGRY - POLSKA 4:0.

Zawody piłki nożnej między reprezentacjami Polski i Węgier zakończyły się wynikiem 4:0 (do pauzy 3:0) na korzyść Węgrów.

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOWSTWO POLSKI.

Niedzielne, trzecie z rzędu związkowe zawody pływackie o mistrzowstwo Polski przyniosły (w 1. dniu zawodów) następujące wyniki:

I. 100 m. dowolny panowie: 1 przedbieg: 1) Seweryński W. K. W. (Warszawa) 1,31.2“. 2) przedbieg: 1) Kuncewicz W. K. W. (Warzawa) 1,18.3. Poprawiony rekord Polski.

II. 100 m. dowolny bieg panie: 1-szy przedbieg: 1) O. Schreiberówna „Jutrzenka“ (Krak.) 1.50.5“. Rekord polski pobity o 13.1; 2 przedbieg: 1) Popielówna A. Z. S. (Kr.) 1.58.8“ (rekord polski pobity 4,8“.

III. 100 m. na grzbiecie panowie: 1-szy przedbieg: 1) Dette E. K. S. (Katowice) 1,31.6“, rekord polski pobity o 13,2“. 2-gi przedbieg 1) Smolka Cracovia (Kr.) 1,40.6“, rekord polski pobity o 4.2.

V. 200 m. klasyczny panie: Finał 1) Schreiberówna Jutrzenka (Kr.) 4,16.5. Rekord polski ustanowiony.

VI. 400 dowolny panowie: 1-szy przedbieg: 1) Kuncewicz W. K. W. (Warszawa) 7,38.8“. 2-gi przedbieg: 1) Dette E. K. S. (Katowice) 7,02.4“. Rekord polski pobity o 4.0“.

IX. 50 yardów dowolny juniorzy: 1) Rosenberg E. K. S. (Katowice) 34.8“.

X. 200 yardów dowolny juniorzy: 1) Weigmann E. K. S. (Katowice) 3,25.3“.

XI. Sztafeta 3. 50 y. juniorzy: 1) E. K. S. (Katowice) 1,47.5“.

X. Skoki z wieży: 1) Suesmann E. K. S. (Katowice).

Wczoraj (poniedziałek) odbyły się finały we wszystkich rodzajach zawodów na 100 m., 200 m., 400 m., skoki panów i w piłkę wodną między drużynami Katowic i Krakowa.

W skokach przyznano I miejsce Süssmanowi (Katowice) przed Sieńkowskim, mimo bezsprzecznie lepszej formy Krakowianina. III miejsce przyznano Foyglowi. (Makkabi, Warszawa). Tytuł mistrza winien był przypaść Sieńkowskiemu albo Foyglowi. Przy biegach raziło zachowanie się niektórych panów sędziów, którzy przeraźliwymi rykami animowali do wysiłku zawodników swego klubu. Nie jest to wypadek odosobniony, gdyż to samo zaobserwowaliśmy podczas zawodów okręgowych.

Zawody wykazały znaczny postęp w pływaniu, a zwłaszcza w skokach. Smutnym jest natomiast fakt, że przedstawiciele mniejszości naszego państwa stanowili 80% zawodników(!) — gdzie jest młodzież polska? Skoki pań miały tylko jedną zawodniczkę w osobie p. Frydman (Makkabi-Warszawa), która uzyskała 5 punktów i tytuł mistrzyni Polski na rok 1924.

Nadesłane.

†

Dr. OTOKAR LANG

Dyrektor szpitala św. Ludwika,

przeżywszy lat 55, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 30 sierpnia 1924 w Rabce.

Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa, gdzie pogrzeb z kaplicy cmentarnej do grobowca rodzinnego nastąpi we wtorek dnia 2-go września o godzinie 5½ po południu, na który-to smutny obrzęd stroskana żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we środę dnia 3 września o godz. 9 rano w kościele parafialnym św. Anny.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »CONCORDJA« Jana Wolnego.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie śp. Ks. Władysława Strzeleckiego proboszcza w Łętowni a przedewszystkiem Wielebnemu Duchowieństwu, Okolicznemu Obywatelstwu, Miejscowej Straży Pożarnej i Parafianom, składam najserdeczniejsze wyrazy wdzięczności imieniem własnem i całej rodziny.

Adam Strzelecki

Kraków, 1 września 1924.

H. RIDER HAGGARD. 48

„O N A“.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Trzecia rzeźba przedstawiała pogrzeb zmarłego. Leżał sztywny i zimny, w płóciennej szacie na kamiennej pryczy, podobnej z wyglądu do pryczy, na której spędziłem pierwszą noc mojego pobytu w tym kraju. Przy głowie i u stóp jego płonęły lampy, a po obu stronach stał szereg pięknie malowanych waz, które opisywałem i które, jak przypuszczam, były pełne prowiantów. W pokoiku widać było tłum żałobników i muzykantów, grających na instrumencie podobnym do liry, a u stóp zmarłego stał człowiek, gotujący się do okrycia go całunem.

Rzeźby te, jako dzieła sztuki, były pierwszorzędnej wartości. Opisałem je zatem możliwie dokładnie. Zainteresowały mnie ogromnie ze względu na odmalowanie, prawdopodobnie z drobiazgową szczegółowością, obrzędów śmiertelnych dawno zaginionego narodu; pomyślałem też sobie, jak bardzo zazdrościliby mi niektórzy miłujący starożytności, przyjaciele moi w Cambridge, gdybym kiedyś mógł opisać te cudowne pamiątki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zarzuciliby mi przesadę, jakkolwiek każda karta tej historji świadczy o jej prawdziwości tak niezbicie, że zarzutu wymyślenia jej obawiać się nie potrzebuję.

Ale do rzeczy. Po pobieżnem oglądnięciu opisanych rzeźb a raczej płaskorzeźb, zasiedliśmy do jedzenia, które składało się z gotowanego mięsa koźlego, świeżego mleka i placków z mąki, podanych na czystych talerzach drewnianych.

Po jedzeniu poszliśmy odwiedzić biednego Leona tembardziej, że Billala oczekiwać musiał na JEJ rozkazy. Biednego chłopaka znaleźliśmy w bardzo złym stanie. Zbudził się z odrętwienia, ale przytomności nie odzyskał, owszem majaczył coś o regatach na Cam i zdaje się zachowywał się niespokojnie, albowiem wszedłszy do pokoju, ujrzeliśmy, że Ustana starała się utrzymać go w łóżku. Przemówiłem do niego, a głos mój zdawał się wpływać na niego kojąco, w każdym razie przestał się rzucać i dał się namówić do wzięcia chininy.

Siedziałem przy nim prawie godzinę — w każdym razie zrobiło się już tak ciemno, że z trudnością mogłem dostrzedz głowę jego leżącą, jak złocista plama na poduszce, zrobionej przez nas z okrytego kocem worka, kiedy nagle zjawił się Billala i oznajmił z miną pełną powagi, że ONA raczyła wyrazić życzenie zobaczenia mnie — zaszczyt, dodał, którym nie wielu poszczycić się mogło. Zdaje się, że obojętność z jaką przyjąłem to wyróżnienie zgorszyła go trochę, faktem jest jednak, że nie cieszyłem się perspektywą ujrzenia jakiejś dzikiej, czarnej królowej, mimo całej jej bezwzględności i tajemniczości, tem bardziej, że umysł zaprzątnięty miałem losem drogiego Leona, o którego życie zacząłem się poważnie lękać. Wstałem jednak z miejsca, aby pójść za nim i w tym momencie ujrzałem na ziemi jakiś błyszczący przedmiot. Podniosłem go. Być może czytelnik przypomina sobie, że w szkatułce obok glinianego czerepu znajdował się skarabeusz ze znakiem wielkiego O, gęsią i drugim ciekawym hieroglifem, które czytają się razem: „Suten se Ra“, czyli „Królewski syn Słońca“. Skarabeusza tego, który był bardzo mały, oprawiłem na usilne żądanie Leona w masywny pierścień złoty, na podobieństwo sygnetu. Znalazłem go teraz na ziemi. Musiał zdjąć go w napadzie febry — tak przypuszczam przynajmniej — i rzucić na kamienną posadkę. Obawiając się, żeby nie zginął, włożyłem go na mały palec i poszedłem za Billalą, zostawiając Leona pod opieką Joba i Ustany.

Szliśmy korytarzem, minęli wielką jaskinię i znaleźli się w krużganku po drugiej jej stronie, przy którego wejściu stali, jak posągi, dwaj strażnicy. Pozdrowili nas skinieniem głowy, a potem wzniósłszy swoje oszczepy, przyłożyli je do czoła, jakto zrobili przy spotkaniu się z nami dowódcy wojsk z laskami z kości słoniowej. Minęliśmy ich szybko i weszli w krużganek, podobny zupełnie do tego, który wiódł do naszych apartamentów tylko, że krużganek ten był nieco lepiej oświetlony. Kilka kroków dalej spotkaliśmy czterech niemych — dwóch mężczyzn i dwie kobiety, — którzy skłonili się nisko i uszykowawszy się w ten sposób, że kobiety szły przodem, a mężczyźni za nami, prowadzili nas obok szeregu drzwi z zasłonami, podobnych do tych, które wiodły do naszych pokoi i które, jak dowiedziałem się później, zamykały wejście do mieszkań niemych, stanowiących bezpośrednie JEJ otoczenie. Jeszcze kilka kroków dalej i znaleźliśmy się nawprost drzwi — tym razem nie znajdowały się one, jak reszta z lewej strony, które, zdaje się, zamykały korytarz. Stało tu dwóch strażników, ubranych w białe, a raczej żółte szaty, którzy się również skłonili, pozdrowili nas i wpuścili poza ciężkie zasłony do wielkiego kwadratowego przedpokoju; osiem, czy dziesięć kobiet, przeważnie pięknych i młodych, o rudawych włosach, siedziało tu na poduszkach, szyjąc igłami z kości słoniowej na czemś w rodzaju krosien. Kobiety te były również głuchonieme. Po przeciwnej stronie wielkiego, oświetlonego lampami apartamentu, znajdowały się drugie drzwi, zakryte ciężką, jakby wschodnią zasłoną. zupełnie niepodobną do tych, jakie wisiały w drzwiach naszych pokoi; tu stało również dwoje nadzwyczaj pięknych, niemych dziewcząt, z głowami opuszczonemi na piersi i rękoma skrzyżowanemi na znak pokory. Kiedyśmy się zbliżyli, wyciągnęły ręce i uchyliły zasłony. I wtedy Billala zachował się ciekawie. Czcigodny, stary ten gentleman — gdyż Billala jest bezsprzecznie gentlemanem — padł na ziemię, opierając się na rękach i kolanach i w tej niewygodnej pozycji, zamiatając długą, siwą brodą ziemię, zaczął się czołgać w głąb pokoju. Postępowałem za nim. Odwróciwszy się, zauważył to.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.